

Nie taki igrek, jak go malują

Członkowie „generacji Y”: kreatywni, z wielkim potencjałem, ale nadmiernie pewni siebie, roszczeniowi, nieradzący sobie ze złożonymi problemami – tak ich widzi wielu pracodawców. Oto historie kilkorga „igreków”, którzy ten schemat pięknie przełamują.

➔ Małgorzata Remisiewicz

Reaktywacja – popularna w Łodzi szkoła tańca i siłownia tylko dla kobiet. Swą nazwę zawdzięcza niezwykłym metamorfozom dziewczyn w każdym wieku – nierzadko po wielu życiowych zakrętach – pod wpływem zbawiennego dla ciała i duszy ruchu. Każda wielka zmiana zaczyna się od pierwszych małych kroczków – udowadniają to choćby uczestniczki zaawansowanych zajęć ze zmysłowej burleski, które kilka lat temu taniec oglądały tylko w telewizji.

SENS I ZMIANA

Ale dla Doroty Anszpergier, właścicielki Reaktywacji, nazwa ta ma głębsze znaczenie. Pierwszy swój klub straciła po roku działalności. Została z niczym, nie licząc wypowiedzenia umowy najmu w ręce i niespłaconego kredytu na gruntowny remont lokalu. – Byłam bliska poddania się i szukania pracy zgodnej z moim ekonomicznym wykształceniem. Pasja, na szczęście, zwyciężyła. Zawzięłam się, przez blisko dwa lata pracowałam po kilkanaście godzin dziennie, chwyciłam się różnych dorywczych zajęć, by móc zacząć wszystko od nowa. Było warto – wspomina.

Teraz ma klub, który nie tylko zmienia kobiety, ale także proponuje szereg rzeczy dodatkowych, np. półkolonie dla dzieci czy artystyczną oprawę imprez. Wkrótce zacznie szukać większego lokalu, gdyż ten przy pl. Wolności pęka w szwach. Ale to dopiero gdy wróci z miesięcznej wyprawy do Azji. Reaktywację bez obaw zostawiła w rękach współpracowników – igreków, jak sama podkreśla.

Taniec sportowy pojawił się w jej życiu przypadkiem – jako alternatywa dla ukochanej jazdy konnej, którą musiała porzucić po kontuzji. Nic jednak nie zapo-

wiadało, że pasja przerodzi się w dynamiczny biznes. Kolejne wybory – studia ekonomiczne, a zwłaszcza członkostwo w Klubie Naukowym Inwestor, „wylęgarni” przyszłych analityków i doradców – kazały przypuszczać, że jest jej raczej pisana praca w którejś z firm finansowych czy konsultingowych. Ale na drodze do „korpo-kariery” stanął Enactus. – Bez niego nie byłoby Reaktywacji – stwierdza Dorota.

Enactus to międzynarodowa organizacja, w ramach której studenci i przedsiębiorcy w kilkudziesięciu krajach świata działają na rzecz społecznych innowacji. Tworzą spółdzielnie socjalne, kluby dla mam chcących wrócić na rynek pracy, realizują projekty proekologiczne itd. – najczęściej z inicjatywy studentów. Wszystko to ma służyć realnej zmianie ludzkich postaw. Projekty są po pewnym czasie przekazywane w całości swym beneficjentom i powinny żyć już własnym życiem.

Dorota, zaangażowana w Enactus od początku studiów, koordynowała m.in. ekoprojekt w jednej z firm elektronicznych, która generowała mnóstwo odpadów. Cierpiało środowisko (na co igreki są wyczulone), ale i rachunek ekonomiczny przedsiębiorstwa. Studenci zaproponowali zupełnie nowe podejście do zarządzania środowiskowego i w efekcie zmieniły się nie tylko procesy technologiczne w firmie i postawy jej pracowników, lecz także np. stosowane przez nią opakowania. Są dziś znacznie mniejsze (bardziej efektywny transport), a ich wypełnienia – biodegradowalne. Przy okazji pracę przy selekcjonowaniu odpadów znalazły osoby trwale wykluczone z rynku pracy. Finałem kilkuletniego projektu było wdrożenie ISO 14001. – Takie działania skutecznie leczą z głowy o etatowej pracy. Dzięki Enactusowi zrozumiałam, że praca, której przecież poświęcamy trzy czwarte życia, mnóstwo energii i nerwów,

Przykład Doroty Anszpergier, właścicielki szkoły tańca Reaktywacja, doskonale pokazuje, że warto dążyć do celu i nie załamywać się trudnościami, nawet tymi, które wydają się nie do pokonania.



👤 Założyciele firmy Apppsilon mogli pracować u biznesowych gigantów na całym świecie. Podjęli jednak decyzję, że zostają w Polsce i będą tworzyć coś swojego. Na zdjęciu od lewej: Marek Rogala, Damian Rodziewicz, Filip Stachura, Piotr Kroll [asystent], Paweł Przytuła.

powinna służyć czemuś więcej niż odbieraniu co miesiąc wypłaty. Powinna dawać poczucie sensu, realnego wpływu na to, co dzieje się wokół nas – mówi Dorota.

NIE MA „NIE DA SIĘ”

O Michale Przybylskim, innym „weteranie” Enactus, współpracownicy mówią: hiperaktywny. W szkole śpiewał rocka i był kapitanem drużyny siatkarskiej, na studiach zaangażował się w Young Innovators i Think Paga - projekty Fundacji im. Lesława A. Pagi. Od lipca 2015 r. pracuje w PwC Polska, w zespole innowacji i B+R.

W pamięci przyszłego pracodawcy zapisał się już w 2012 r., jako charyzmatyczny pomysłodawca i lider projektu Eco Driver, nagrodzonego w konkursie Enactus. W ramach tego ogólnopolskiego przedsięwzięcia, wspieranego finansowo i merytorycznie przez jedną z firm samochodowych, któremu patronował prezydent Poznania, taksówkarze i licealiści uczyli się, jak jeździć

Ze swojego słownika należy wykreślić słowa „nie da się”. Jak człowiek nie wie, że się nie da, to po prostu idzie i robi swoje – mówi Michał Przybylski.

ekonomicznie, ekologicznie i bezpiecznie. Pod skrzydłami poznańskiego Enactusa Michał ratował też pszczoły i zawód pszczelarza (Bee Power) oraz pomagał w promocji klubokawiarni, w której samotne matki mogłyby znaleźć chwilę wytchnienia i pomoc prawną. Później, już z ramienia Enactus Polska, wspierał zespoły m.in. w zakresie zarządzania projektami oraz optymalizacji i komercjalizacji innowacyjnych pomysłów.

– Enactus dał mi dwie ważne lekcje na całe życie. Po pierwsze, należy ze swojego słownika wykreślić „nie da się”. Jak człowiek nie wie, że się nie da, to po prostu idzie i robi swoje. Po drugie, przekonałem się, że największą satysfakcję daje możliwość wydobywania z ludzi tego, co w nich najlepsze, i cementowania zespołów, tak by wszyscy chcieli i potrafili grać do jednej bramki – opowiada Michał.

Jedno z jego ulubionych słów to „zmóżdżenie”. Ani na chwilę nie daje wytchnąć swym szarym komórkom. Innowacyjność to jego konik, wierzy, że to właśnie dzięki jej uwolnieniu polskie firmy mogą uniknąć pułapki średniego wzrostu. Ostatnio, jako alumn i ekspert Fundacji im. Lesława A. Pagi, prowadził w Cambridge warsztat o innowacyjnych modelach biznesowych.

O swoim obecnym pracodawcy mówi: – Cieszę się, że trafiłem do firmy, która docenia samodzielne myślenie i inicjatywę. Mam wrażenie, że wielu pracodawców – w tym ci, którzy mówią o rzekomej bezradności igre-

ków – tłumi potencjał młodych ludzi, każąc im robić, a nie myśleć. A nas motywują i wyzwania, i poczucie, że jesteśmy potrzebni. Jeśli wiem, że odpowiadam za ważne zadanie, to zrealizuję je najlepiej jak potrafię, trzymając się terminu i budżetu.

Michał ma też radę dla młodych: – Nie liczcie na to, że świat ułoży się wedle waszych oczekiwań, sami go zmieniajcie. Na wszystko trzeba zapracować i samemu wywalczyć. Nie bójcie się pytać, szukajcie mentorów, którzy będą was inspirować i wspierać w rozwoju.

ZJEŚĆ CIASTKO I MIEĆ CIASTKO

Jeśli prawdą jest, że dla igreków przyjaźń jest ważniejsza niż praca (albo przynajmniej równie ważna), to pochodzący z Trójmiasta Filip Stachura, Paweł Przytuła, Damian Rodziewicz i Marek Rogala mogą być pokoleniowym wzorcem z Sevres. Czterech przyjaciół wybrało te same studia – Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki na Uniwersytecie Warszawskim. W 2013 r. zdobyli wicemistrzostwo świata w Global Management Challenge, międzynarodowej symulacji biznesowej, której poziom trudności przewyższa, zdaniem wielu, studia MBA. Na finał w Bukareszcie przylecieli z różnych stron świata – Damian pracował już wtedy w Dublinie w Microsoftzie, a Marek w Google w Nowym Jorku. Wkrótce potem Filip dołączył do zespołu Microsoftu w Kalifornii, zaś Paweł – do Bank of America. Po sukcesie w GMC posypały się kolejne oferty pracy.

I wtedy podjęli decyzję, że chcą pracować, po pierwsze – razem, po drugie – „na swoim” (to też igrekom bardzo odpowiada), a po trzecie – w Polsce. Pod koniec 2013 r. założyli spółkę Apppsilon z siedzibą w Warszawie. Specjalizują się w analizie i wizualizacji danych, ze szczególnym uwzględnieniem wspierania decyzji biznesowych i narzędzi informatycznych skrojonych pod konkretne uwarunkowania. Właśnie ta umiejętność zapewniła im sukces w GMC: gdy inne zespoły działały głównie na podstawie intuicji i wiedzy swoich członków, oni wykorzystali analizę danych do stworzenia mechanizmu wspomagania decyzji. Dziś realizują zlecenia dla firm z USA, Wielkiej Brytanii, Holandii. Planują też wkrótce otworzyć drugie biuro – w Trójmieście.

– Mogąc zdalnie współpracować z partnerami z całego świata, czujemy się trochę tak jak w popular-

👤 Konikiem Michała Przybylskiego jest innowacyjność. Młody biznesmen wierzy, że to dzięki niej polskie firmy mogą wypłynąć na szerokie wody.



nym powiedzeniu: zjeść ciastko i mieć ciastko. Z jednej strony, mamy nierzadko wrażenie, jakbyśmy faktycznie wyjechali do jednego z tych krajów, gdzie innowacyjność buduje się, tak jak w Dolinie Krzemowej, od kilku już pokoleń. Bardzo wiele się od naszych partnerów uczymy, choćby w zakresie efektywnych modeli rozwoju i kultury sprzyjającej innowacyjności – mówi Filip Stachura. – Z drugiej strony, pracujemy tu – w Warszawie, Gdyni czy Gdańsku, na własnych warunkach, gdzie chcemy, kiedy chcemy i jak chcemy, dzieląc czas i zawodową pasję z przyjaciółmi.

Czy czują się igrekami? Filip odpowiada anegdotą ze studiów podyplomowych, które były jedną z nagród w konkursie GMC. – Na szkoleniach z coachingu wiele osób z pokolenia moich rodziców nie potrafiło zrozumieć, że pracownik może kwestionować sens przychodzenia do pracy punktualnie o ósmej. We mnie natychmiast zrodziło się pytanie: A czy on w ogóle musi być w niej fizycznie obecny? Mam wrażenie, że igreki mają swoistą pokoleniową łatwość myślenia w kategoriach tego, co naprawdę buduje wartość i efektywność działania. Byłoby grzechem, gdyby pracodawcy nie skorzystali z tego potencjału.

Jedno jest pewne: chcąc mieć w zespole takie igreki, jak wyżej opisani, warto zacząć rozmowę kwalifikacyjną od pytania: „Co pan/pani robił/robiła podczas studiów poza studiowaniem?”. Jeśli w oku kandydata pojawi się błysk, w głosie entuzjazm, a potem zaczną się (a co!) budujące opowieści, dalsza część „egzaminu” będzie już pewnie formalnością. 🏆

MATERIAŁY PRASOWE

ENACTUS I GLOBAL MANAGEMENT CHALLENGE

👤 Enactus to program, w którym studenci z pomocą doradców biznesowych realizują projekty wspierające rozwój społeczności lokalnych. W Polsce aktywnie działa ponad 400 studentów z 14 uczelni.

👤 Global Management Challenge to zaawansowana symulacja biznesowa

prowadzona z wykorzystaniem grywalizacji. W 16 polskich edycjach uczestniczyło już ponad 25 tys. uczestników z 327 firm i 80 uczelni. Laureatów ostatniej edycji poznamy 10 marca podczas finału na GPW w Warszawie.

👤 Organizatorem GMC oraz Enactus w Polsce jest firma BIGRAM.